

WYCHOWANIE MŁODZIEŻY DO APOSTOLSTWA

W apostołstwie Kościoła nie może zabraknąć ludzi świeckich, a wśród nich młodzież stanowi pokaźny procent i ma do spełnienia rolę, w której nikt jej nie zastąpi. Młodzieży tej jednak trzeba ukazać jej zadania, a nawet pomóc w szczegółowym opracowaniu programu zaangażowania się w sprawy Kościoła i świata. Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim mówi o potrzebie takiego programu, który by pomagał kształtować życie „na wzór nowego człowieka w sprawiedliwości i świętości prawdy”¹, aby w ten sposób brać skutecznie udział w chrześcijańskim kształtowaniu świata. Polskie Dyrektorium Apostolstwa Świeckich daje pewne wytyczne, ale nie są to wytyczne tego typu, aby można je było nazwać programem wychowania młodzieży do apostołstwa świeckich. Swego rodzaju program próbowano opracowywać w ramach duszpasterstwa akademickiego dla młodzieży akademickiej, program ten jednak stanowi raczej streszczenie Dyrektorium Apostolstwa Świeckich niż praktyczny przewodnik wychowania studentów do apostołstwa.

W obecnym opracowaniu chodzi o ukazanie apostołskiego wymiaru powołania chrześcijańskiego młodzieży i konieczności wychowania i samowychowania młodzieży do takiej postawy. Podejmuje się w ten sposób zachętę Soboru, który „przypomina pasterzom dusz bardzo wielki obowiązek czynienia wszystkiego, aby z tego chrześcijańskiego wychowania korzystali wszyscy wierni, a zwłaszcza młodzież, która jest nadzieją Kościoła”².

Wychowanie, o którym mówi Sobór, o ile jest autentycznie chrześcijańskie, jest wychowaniem do tych obowiązków, które są częścią składową chrześcijańskiego życia. W żadnym przypadku nie może stanowić doraźnej opieki nad młodymi ludźmi w pewnym okresie ich życia, aby w innym okresie, być może bardziej przełomowym, już więcej się nimi nie zajmować. Patrząc na tysiące młodych ludzi, którzy po ukończeniu szkoły średniej, nie spotkali się z duszpasterstwem, które by odpowiadało ich nowym zapotrzebowaniom w życiu religijnym, ma się wrażenie, że katechizacja szkolna nie stanowiła przygotowania do przyszłego życia. Tymczasem „prawdziwe wychowanie zdąża do kształtowania oso-

¹ DWCh, nr 2.

² DWCh, nr 2.

by ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie do dobra społeczności, których człowiek jest członkiem i w których obowiązkach, gdy dorośnie, będzie brał udział”³. To, co Sobór mówi o katechizacji, postulując jej odnowę po linii systematycznego przygotowywania do chrześcijańskiego życia, można powiedzieć o wychowaniu chrześcijańskim w ogóle, a w szczególności o wychowaniu młodzieży, a mianowicie: powinno ono nie tyle przekazywać wiedzę, ile „oświecać, wzmacniać wiarę, karmić życie wedle ducha Chrystusowego i doprowadzić do świadomego i czynnego uczestniczenia w misterium liturgicznym i pobudzać do działalności apostołskiej”⁴.

1. Apostolstwo jako powołanie chrześcijanina

Młodzież ankietowana na pytanie: „Jak rozumiesz apostołstwo?” odpowiada najczęściej, że apostołstwo to szerzenie prawd religijnych i wszystkiego, co zbliża do Boga. Stwierdza jednocześnie, że w tej dziedzinie nie robi nic albo prawie nic. Ludzie analizujący przyczyny braku popularności apostołstwa wśród młodzieży zwracają uwagę na dwie z nich, a mianowicie: na ignorancję religijną młodzieży i związaną z nią obawę przed ośmieszeniem się, jak również na fałszywą koncepcję apostołstwa jako jedynie werbalnego przekonywania drugiego człowieka o prawdziwości chrześcijańskiej wiary.

Zadaniem więc pierwszoplanowym w wychowaniu młodzieży jest ukazanie jej istoty apostołstwa, którego ma się podjąć. Nieporozumienie bowiem w tej sprawie stawia od początku wszelkie poczynania wychowawcze na fałszywej drodze.

Sobór Watykański II określa apostołstwo jako „uczestnictwo w samej zbawczej misji Kościoła”⁵; według soborowego wyrażenia „powołanie (...) chrześcijańskie jest z natury swej również powołaniem do apostołstwa”⁶.

Apostolstwo w ujęciu soborowym stanowi niepozbywalną część każdej chrześcijańskiej egzystencji; nie da się cofnąć tego, co stało się na chrzcie św. Obowiązek apostołski nie rodzi się dopiero wtedy, gdy duszpasterz wzywa świeckich do apostołstwa — na skutek szczególnych potrzeb duszpasterskich. Apostolstwo to zasadnicze powołanie człowieka ochrzczonego.

Apostolstwo to chrześcijańska odpowiedź na dar wiary i miłości. „Znaleźliśmy skarb, którym musimy się podzielić” — mó-

³ DWCh, nr 1.

⁴ DWCh, nr 4.

⁵ KK, nr 33.

⁶ DA, nr 2.

wili pierwsi chrześcijanie. „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” — wołał św. Paweł, Apostoł Narodów. Obowiązkiem apostoła jest głoszenie tego, co widział i słyszał. Apostoł nie może głosić siebie, przekazywać własnych słów i propozycji. „To, co słyszycie ode mnie, to nie moje słowo, lecz Ojca, który mnie posłał” (J 14, 24).

Apostolstwo jest posłannictwem. Chrześcijaninowi nie wolno darów Bożych zatrzymywać tylko dla siebie. Apostolstwo to przyjmowanie daru, aby przekazać go innym. „Idź” — mówi Bóg do Izajasza (Iz 6, 9). „Idźże tedy, a nauczę cię, co masz mówić” — mówi Bóg do Mojżesza. „Idź do braci moich, a powiedz im...” — mówi Chrystus do Magdaleny (J 20, 11-18). Wstań, a idź ku południowi ...” (Dz 8, 26-40) — mówi Bóg do Filipa. „Idźcie i wy do winnicy mojej” — mówi Pan do robotników z przypowieści (Mt 20, 4). „Jako mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam” — mówi Jezus do swoich apostołów (J 20, 21).

Apostolstwo jest odpowiedzią na potrzeby człowieka. Aby uprawiać apostolstwo, nie wystarczy dobrze widzieć i słyszeć Boga, trzeba także widzieć dobrze i słyszeć drugiego człowieka. Dzielnie się darami Bożymi z drugim człowiekiem musi być dostosowane do jego aktualnych potrzeb i możliwości. Człowiek bowiem przyjmuje dar Boga o tyle tylko, o ile widzi, że dar ten jest mu potrzebny czy wręcz niezbędny do pełnego rozwoju. Dlatego apostolstwo nie może ograniczać się do przekazywania historycznej doktryny bez uwzględniania potrzeb, pytań i problemów konkretnego człowieka, w konkretnym miejscu i czasie. Ono nie może nie liczyć się z charakterystycznymi dla danego miejsca i czasu problemami ludzkimi. Inne były problemy ludzkie dawniej, a nieco inne są dziś, inne problemy przeżywają ludzie na Zachodzie, a nieco inne ludzie Wschodu. Inny charakter musi nosić apostolstwo w Europie, a inny w krajach Trzeciego Świata, inny w państwach kapitalistycznych, a inny w państwach socjalistycznych. Żadna sytuacja, żadne warunki nie usprawiedliwiają braku aktywności apostołskiej chrześcijan. Warunki jedynie modyfikują tę aktywność; zmuszają do szukania własnego kształtu apostolstwa. W tym sensie nie ma gorszych lub lepszych warunków dla uprawiania apostolstwa; są jedynie lepsze i gorsze warunki dla uprawiania określonych form apostolstwa.

Apostolstwo musi być konkretne. „Musimy nasze obowiązki wobec Kościoła tak wypełniać, aby móc pomagać Ojczyźnie w trudnych warunkach”⁷ — powiedział Kard. Stefan Wyszyński.

⁷ Przemówienie na konferencji plenarnej Episkopatu Polski, która odbyła się w dniach od 27 do 28 stycznia 1971 r.

Obowiązkiem chrześcijanina jest być zaczynem każdej rzeczywistości społecznej, każdego ustroju, zaczynem, który „leczy i podnosi godność osoby ludzkiej, umacnia więź społeczeństwa ludzkiego oraz wlewa głębszy sens i znaczenie w powszechną aktywność ludzi”⁸. Żadne warunki nie mogą być dla konsekwentnego chrześcijanina powodem do narzekania.

Poznaje się potrzeby drugiego człowieka poprzez jakieś obcowanie z nim. Nie może to być jakaś jednorazowa wizytacja czy regularne nawet odwiedziny, ale stały dialog i obcowanie w przyjaźni. Aby usunąć przeszkody, na jakie natrafia konkretny człowiek w swej drodze do Boga, trzeba razem z nim wejść na tę drogę, trzeba w pewnym sensie utożsamić się z nim w jego stylu życia i przeżywania codzienności. Na tym zdaje się polegać wielka tajemnica posłania Syna Bożego — tajemnica Jego Wcielenia. Bóg stawszy się człowiekiem utożsamił swój los z losem człowieka. Wchodząc w centrum ludzkiego życia obarczył się dobrowolnie ludzkimi problemami i potrzebami, a nawet grzechami, i prawdziwie można o Nim powiedzieć, że wziął na siebie wszystkie nasze nędze, że nic, co ludzkie nie było mu obce, że przeżył wszystko, cokolwiek człowiek przeżyć może.

Chrystus Bóg Wcielony swoją postawą najlepiej pokazuje, kto to jest Apostoł Ojca, jak bardzo powinien on znać Ojca, jak bardzo powinien troszczyć się o to, aby ludziom przekazywać tylko to, co widział i słyszał od Ojca, i jak bardzo powinien łączyć się z tymi, do których jest posłany, jak dokładnie powinien znać i przeżywać ich potrzeby.

Każde chrześcijańskie apostołstwo jest udziałem w apostołstwie Chrystusa, Apostoła Ojca Przedwiecznego. Każde chrześcijańskie apostołstwo jest udziałem w widzeniu i słyszeniu Ojca, jakie ma Chrystus, gdyż „Boga nikt nigdy nie widział, tylko Syn oraz ten, komu by Syn zechciał objawić” (J 1, 18). Każdy jednak chrześcijanin na swój sposób uczestniczy w apostołstwie Chrystusa. Różne jest jego widzenie i słyszenie Ojca, różne widzenie i słyszenie drugiego człowieka, różne możliwości zaangażowania. To sprawia, że w ramach jednego posłannictwa mamy szereg posług indywidualnych, wśród których można wyróżnić posługi duchownych, zakonników i chrześcijan świeckich. Nas w tej chwili interesuje, na czym polega specyfika posług tych ostatnich, innymi słowy: czym się charakteryzuje apostołstwo świeckich?

⁸ KDK, nr 40

2. Młodzież jako podmiot apostołstwa świeckich

Specyficznym terenem apostołstwa świeckich jest małżeństwo, rodzina i różnego rodzaju struktury doczesne (ekonomiczne, społeczne, kulturalne, polityczne). Zadaniem chrześcijan świeckich jest uświęcenie tych struktur swoją apostołską obecnością. Cała energia chrześcijańska świeckich powinna koncentrować się na Bożym widzeniu i ustawianiu narzeczeństwa, małżeństwa i rodziny, na rzetelnym przygotowaniu się i praktykowaniu własnego zawodu⁹, na poczuciu odpowiedzialności nie tylko za środowisko rodzinne i zawodowe, ale także za sąsiedztwo najbliższe, parafię, naród i za problemy innych narodów, zwłaszcza Trzeciego Świata, za taki lub inny kierunek rozwoju spraw ogólnoludzkich, jak np. problem sprawiedliwości, misji, pokoju i wojny.

Chrześcijanin świecki, aby dobrze mógł spełnić swoje apostołskie zadanie, musi mocno tkwić w tych strukturach świeckich, musi wystrzegać się jako największego wroga wszelkiej izolacji. Musi widzieć dobrze sytuację własnej rodziny i innych rodzin, aby skutecznie im służyć. Ten moment służby różnego rodzaju naturalnym społecznościom stanowi specyficzny wyraz apostołstwa świeckich. Jakość tej służby zależy przede wszystkim od poważnego przygotowania się do życia małżeńskiego i rodzinnego (lektura, udział w kursach szkoleniowych, praca nad sobą), nieustanna praca nad sprostaniem aktualnym potrzebom życia rodzinnego; przygotowanie do zawodu (studia, doksztalcanie się, nieustanne podnoszenie swoich kwalifikacji), traktowanie pracy zawodowej jako służby Bożej i integralnej części swego apostołstwa stanowi w dużej mierze o jakości wspomnianej służby. Służba ta będzie pełna, gdy wykorzystane zostaną wszystkie rezerwy i możliwości, zarówno osobiste, jak i społeczne, gdy nie ograniczy się tylko do własnej rodziny, czy środowiska pracy, ale będzie odpowiedzią na potrzeby, których zaspokajanie nie należy do ścisłych obowiązków zainteresowanego, a które w płaszczyźnie powołania chrześcijańskiego trzeba traktować jako obowiązki. Chodzi o dziedzinę szeroko pojętej więzi i kontaktów międzyludzkich, o ich inicjowanie i rozwijanie.

Kiedy jest mowa o młodzieży, jako podmiocie apostołstwa świeckich, ma się przede wszystkim na uwadze podstawy wyodrębnienia apostołstwa młodzieżowego. Mianowicie młodzież najlepiej rozumie siebie. Dorośli i starsi wolą przebywać we własnych kręgach, omawiać swoje sprawy, bardziej się rozumieją, nawiązują do niemal identycznych przeżyć i wspomnień. Coś podob-

⁹ Por. DA, nr 13.

nego występuje w płaszczyźnie młodzieżowej, z tym, że nie tylko chodzi tu o wspomnienia, ile o marzenia i plany. Po prostu między ludźmi młodymi nawiązują się więzy o nieco innym charakterze niż między ludźmi starszymi. Dla starszych podstawą ich wzajemnej więzi jest przeżywanie małżeństwa, rodziny, pracy zawodowej, społecznej i politycznej. W życiu młodzieży te momenty, jeśli występują, to odgrywają raczej drugorzędną rolę.

Można także powiedzieć, że młodzież posiada sobie tylko właściwy wpływ na swoich rówieśników. Dla młodych w kwestii stylu życia i postępowania ważniejsza jest opinia rówieśników niż dorosłych. Ze słowem bowiem kolegów i koleżanek wiąże się najczęściej przykład, czego nie można powiedzieć w wielu przypadkach o dorosłych.

Za stwierdzeniem, że młodzież najlepiej potrafi przemówić i nawiązać kontakt z młodzieżą, idzie równocześnie w parze perspektywa terenu apostołowania, specyficzna dla tej właśnie grupy. Najogólniej biorąc trzeba przyznać, że istnieje poważny procent młodzieży dotkniętej różnego rodzaju nałogami (alkoholizm, nikotynizm, narkomania) i przestępczością (kradzieże, chuligańskie wybryki, zbrodnie). Dużą część młodzieży cechuje poważna ignorancja religijna oraz brak związku treści wyznawanej wiary z postawą życiową na co dzień. Wśród różnego rodzaju wad i braków w wiedzy religijnej oraz praktyce życiowej ukrywają się cechy pozytywne, a wśród nich przede wszystkim: krytycyzm, życiowy realizm, radykalizm oraz dążenie do wspólnoty¹⁰. Młodzież z przesadną rezerwą odnosi się do wielkich haseł i słów: rezerwa ta bardzo często odczytywana jest jako wyraz postawy cynicznej. Młodzieży chodzi o autentyzm i dlatego wzbrania się przyjmować wszystkiego, co nosi charakter bezdyskusyjny. Nigdzie, jak wśród młodzieży, nie są w tak wysokiej cenie: miłość, przyjaźń czy braterstwo. Dążenie do wspólnoty bardzo ścisłej, wewnętrznej z drugim człowiekiem, najczęściej rówieśnikiem stanowi bardzo pozytywny fenomen życia młodzieży, do którego w oddziaływaniu apostołskim trzeba koniecznie nawiązać i na nim właściwie wszystko budować.

Nie wdając się w szczegółową analizę negatywnych i pozytywnych cech życia młodzieży, można uważać, że żadnych z tych cech nie można generalizować i w ich świetle patrzeć na młodzież. Na pytanie: czy młodzież jest dobra, czy zła, nie ma odpowiedzi. Młodzież bowiem staje się dobra albo staje się zła i my, czy tego chce-

¹⁰ Por. A. Żynel, *Konformizm młodzieży*, Znak 25 (1973), nr 226-227, s. 570—597.

my, czy nie chcemy, mamy w tym swój udział. Zwraca na to uwagę Ks. Prymas, gdy w przemówieniu do diecezjalnych referentów duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej powiada m. in.: „Trzeba trochę stonować powszechne narzekanie na młode pokolenie. W czasach, które idą, a których toku historycznego nie znamy, ma ono niewątpliwie odmienne zadania do wypełnienia niż te, które my mieliśmy do wykonania”¹¹. Jest rzeczą naturalną, że starsi nie mogą się zgodzić z ocenami, jakie im wystawia młodzież, ale trzeba też przyjąć za rzecz zrozumiałą samo przez się, że młodzież także nie identyfikuje siebie z obrazem młodzieży przedstawianym przez starszych. Starsi chcą, aby młodzież naśladowała ich styl życia i bycia, młodzież zaś chce być inna. I prawdę mówiąc musi być pod pewnym względem inna, nie może kopiować starszych. Ale to sprawia, że młodzież często bez własnej winy jest w trudnej sytuacji. To młodzież zawiedziona, dezorientowana, bezprogramowa, i chociaż — jak już powiedzieliśmy — niekiedy dziwna, wewnątrz jest szukająca.

Ta młodzież dobra i zła jednocześnie, młodzież szukająca rozwiązania najbardziej podstawowych problemów swego życia czeka na kogoś, kto jej ukaże jasny cel życia, ukaże wzory i środki jego realizacji. Oczekiwanie to wydłuża się wszędzie tam, gdzie albo stosuje się przestarzałe metody w przekazywaniu chrześcijańskich wartości, albo też w ogóle brakuje kontaktów z młodzieżą i lęk przed nimi. Potrzeba, aby ktoś nauczył ją czytać Ewangelię, aby ktoś ukazał jej wielkie perspektywy chrześcijaństwa i pomógł odnaleźć siebie, aby odważyła się żyć Ewangelią, zaryzykowała swoje religijne zaangażowanie, niezależnie od konsekwencji, jakie to może za sobą pociągnąć. Wydaje się, że tak jak najlepszym apostołem dla swego współmałżonka jest drugi współmałżonek, dla rodziców dzieci, dla dzieci rodzice, dla rodzeństwa rodzeństwo, dla sąsiada sąsiad, dla lekarza lekarz, dla Polaka Polak, tak najbardziej odpowiednim apostołem dla młodzieży jest młodzież. Apostolstwo wśród młodzieży powinna przejąć młodzież, która w pełnym tego słowa znaczeniu uwierzyła Ewangeli i zapragnęła tę Ewangelię głosić innym. Młodzież taka nie spada jednak z nieba, nie bierze się z niczego, taką młodzież trzeba wychować. Taka młodzież będzie zawsze w mniejszości, ale wychowując tę młodzież, wychowuje się ją w nadziei, że przez nią do całej młodzieży dotrze Radosna Nowina.

¹¹ Por. Ks. Stefan Kard. Wyszyński, Przemówienie z dnia 28 XII 1970 r. (maszynopis).

3. Formy kształtowania postaw apostołskich młodzieży

Nie ulega wątpliwości, że apostołstwo nie może być tylko lepszą lub gorszą propagandą wiary; przekazywane treści muszą być treścią życia tych, którzy je głoszą. Jeżeli każda dobra robota wymaga solidnego przygotowania, to tym bardziej wymaga tego praca apostołska.

Przygotowanie do apostołstwa winno obejmować to wszystko, co wiąże się z życiem małżeńskim i zawodowym — co składa się na życie chrześcijanina świeckiego i stanowi dziedzinę jego apostołstwa. Dla wielu młodych ludzi życie małżeńskie i praca zawodowa jest kwestią przyszłości, niekiedy bardzo dalekiej, dlatego wydaje się, że młodzież powinna też przygotowywać się do tego apostołstwa, które jest dla niej aktualne niezależnie od stabilizacji w życiu zawodowym i rodzinnym, a jednak bardzo ważne. Mam na myśli apostołstwo miłości, przyjaźni, solidarności, koleżeństwo.

Sytuacja na tym odcinku jest raczej niewesoła. Tylko niewielki np. odsetek młodzieży może się pochwalić realnym zainteresowaniem ze strony duszpasterzy. Wychowanie ogranicza się zazwyczaj do spotkania dyskusyjnego lub prelekcji potraktowanej raczej na marginesie normalnych zajęć duszpasterskich jako swego rodzaju hobby któregoś z duszpasterzy. Do wyjątków należy systematyczna praca w tej dziedzinie, praca ze stałym programem spotkań i ze względnie stałym gronem uczestników. Stwierdzić bowiem trzeba, że zbyt wielki przepływ osób, bardzo rzadkie i nieregularne wizyty składane przez młodzież w duszpasterstwie, choć skądinąd bardzo cenne, nie stanowią jednak tego, o co chodzi w wychowaniu do apostołstwa.

Wydaje się, że już o wiele większą wartość mają różnego rodzaju kursy szkoleniowe traktowane całościowo, charakteryzujące się określonym programem i ciągłością w pracy. Wielkim ich brakiem jest jednak to, że nie znajdują one najczęściej swego naturalnego przedłużenia w samokształceniu i samowychowaniu.

Młodzieży trzeba takiego wychowania, które by uczyło ją samowychowania, prowadziło do samodzielnego odkrywania swego powołania i wykorzystywania własnych możliwości. Brak znajomości Boga i człowieka jest przyczyną powszechnego niemal braku nastawienia apostołskiego u młodzieży. W miarę zaś, jak młody człowiek poznaje Boga, siebie i swoje otoczenie, widzi potrzebę, a nawet konieczność apostołskiego zaangażowania się. W świetle prawdy Bożej poznaje siebie, swoje talenty i charyzmaty, że dane mu są dla innych, że trzeba je wykorzystać i wciąż rozwijać. Dla-

tego mówi Sobór o potrzebie „wielostronnego i pełnego przygotowania”¹².

Mówiąc o gruntownym przygotowaniu doktrynalnym Sobór ma na uwadze szczególnie kształcenie z zakresu „teologii, etyki i filozofii”¹³, a polskie Dyrektorium Apostolstwa Świeckich również z zakresu klasycznego marksizmu. Gruntowne studium Boga i świata podejmuje się tu w nadziei, że prawda Boża i prawda ludzka wzajemnie się warunkują, że szukając Boga człowiek szuka siebie, a szukając siebie szuka Boga. Człowiekowi poszukującemu jedności Bóg jawi się jako najwyższa jedność („Aby wszyscy byli jedno” — J 17, 20-24), człowiekowi poszukującemu nieskończonej miłości, Bóg jawi się jako miłość nieskończona.

Przekazywanie doktryny może odbywać się w różny sposób. Młodzież ma możliwość odbywania zaocznych studiów prowadzonych przez KUL czy ATK. Również Kurie Biskupie i Kluby Inteligencji Katolickiej urządzają różnego rodzaju kursy teologii dla świeckich. Mniejsze są możliwości udziału tej młodzieży w coraz częściej urządzanych obozach letnich o charakterze formacyjnym ze względu na bardzo ograniczony czas urlopu. To nie przeszkadza jednak, aby i takie obozy prowadzić; mają one pod pewnym względem przewagę nad studiami odbywanymi poza konkretną wspólnotą i w pewnym sensie stanowią konieczne dopełnienie tamtych.

Wielkim brakiem naszego duszpasterstwa młodzieżowego jest ograniczanie się do samej teorii w jej wychowaniu, do tzw. wyłożenia lub przerobienia określonego materiału. Otóż wydaje się, o ile taka metoda wychowywania może być usprawiedliwiona na pełnym jego etapie, to nie można jej tolerować w okresie, kiedy młodzież wchodzi w życie i stają przed nią liczne problemy natury praktycznej.

Tym bardziej odnosi się to do wychowania, które chce być wychowaniem do apostołstwa. Apostołstwo to przede wszystkim praktyka. Nie można się tego apostołstwa nauczyć jedynie przez słuchanie i uczenie się teorii, tak jak żadnego zawodu nie można się nauczyć jedynie przez czytanie podręczników. „Ludzi świeckich — powiada kard. J. Cardijn, założyciel JOC — wychowuje się (do apostołstwa) najpierw przez wskazywanie im konkretnych faktów, a następnie przez chrześcijańską ocenę tychże; ocena ma prowadzić do czynów, jakie się narzucają, do realizacji oraz do podejmowania odpowiedzialności. Metoda ta uaktywnia wszystkie władze ludzkie, a jednocześnie wykorzystuje wszystkie środki nadprzyrodzone i apostołskie uprzednio już poznane”¹⁴.

¹² Por. DA, nr 28.

¹³ Por. DA, nr 29.

¹⁴ J. Cardijn, *Laïcs en premières lignes*, Paris 1963.

Metoda, o której mówi kard. Cardijn, znana jest nie tylko w JOC-u, ale znajduje coraz więcej zwolenników i propagatorów wśród szerokich rzesz młodzieży angażujących się w praktyczne apostołstwo. Skrótowo streszcza się ją w trzech słowach: „widzieć, oceniać, działać” (*voir, juger, agir*). Chodzi o widzenie rzeczywistości w świetle wiary, o jej ocenę i konkretne działanie. Taki charakter miała ta metoda już w czasie pierwszej wojny światowej, kiedy to choć miała na celu przede wszystkim zbadanie życia i położenia społecznego robotników, to jednak od początku nosiła charakter metody zdobywania świata dla Boga, docierania chrześcijan do ludzi niewierzących.

Po drugiej wojnie światowej otrzymuje dzisiejszą nazwę metody rewizji życia. Stosowana jest głównie we wspólnotach apostołskich. Chodzi o wspólne widzenie rzeczywistości w świetle Ewangelii, o wspólnotową ocenę sytuacji i własnych możliwości oraz o konkretne decyzje całej wspólnoty, podjęcie określonych zadań, współpraca w ich wykonaniu i wzajemna modlitwa we wspólnych intencjach apostołskich.

Wydaje się, że dziś metoda ta jest jedną z najbardziej praktycznych metod wprowadzania Soboru w życie, odgrywa zaś niezastąpioną wprost rolę w przygotowaniu świeckich do apostołstwa. Mówi o niej w sposób niewyraźny, ale bardzo zdecydowany Dekret o Apostołstwie Świeckich: „Ponieważ zaś przygotowanie do apostołstwa nie może polegać na samym wyszkoleniu teoretycznym, niech świecki od początku swej formacji zaprawia się — oczywiście stopniowo i roztropnie — do patrzenia na wszystko, oceniania i działania w świetle wiary, do kształtowania i doskonalenia siebie wraz z innymi przez działanie i wstępowanie w ten sposób na drogę czynnej służby Kościoła”¹⁵.

M. Quoist w swoim „Niezwykłym dialogu” daje liczne przykłady stosowania tej metody. „Astronom — pisze — nie obserwuje całego wszechświata, lecz wydziela mały skrawek nieba. Uczony oddziela pod mikroskopem bakterie, które chce badać. I ty musisz swoje spojrzenie w świetle wiary skupić na małym wycinku twojego życia, jeśli chcesz, by wydało ono owoce. — Dziś spotkałeś Jakuba. Czego domagał się od ciebie Chrystus przez uścisk jego ręki? — Wsiadłeś do trolejbusu nr 3. Czego oczekiwał Chrystus od ciebie i od tych ludzi, z którymi połączył cię na chwilę? Twoja sąsiadka powiedziała ... w radio w tej chwili ... w Radzie zakładowej ... wczoraj w domu naprzeciw... Przedmiotem rewizji życia są codzienne wydarzenia. Dzięki rewizji życia praca nie będzie już

¹⁵ Por. DA, nr 29.

dla ciebie tylko stosowaniem techniki, poszukiwaniem środków apostołskich, lecz w oparciu o życie odpowiedzią na życzenie Boże, posłuszeństwem Bogu poprzez wydarzenia codzienne”¹⁶.

Metoda rewizji życia pomaga realizować w praktyce Ewangelię, można powiedzieć, że stanowi ona doskonały sposób osiągnięcia jedności teorii i praktyki, a ściśle biorąc przetwarzania niemal natchmiasowego teorii w praktykę. Ona sprawia, że różnego rodzaju akcje stają się akcjami apostołskimi; chodzi zwłaszcza o akcje społeczne, charytatywne i kulturalne, nie mówiąc o życiu rodzinnym i zawodowym.

Przedmiotem rewizji życia powinna być przede wszystkim rewizja osobistej postawy względem drugiego człowieka. Chodzi o demaskowanie własnego indywidualizmu, aby się wychować do postawy bardziej społecznej, nastawionej bardziej na służbę drugiemu człowiekowi. Mówił o tym Stefan Kard. Wyszyński w przemówieniu do diecezjalnych referentów duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej: „Młodzież nadal jeszcze wychowywana jest indywidualistycznie i to na każdym odcinku życia, zwłaszcza życia moralnego i religijnego”¹⁷. Indywidualizm Polaków jest znany, i w tej dziedzinie jest bardzo dużo do zrobienia.

Nigdy również dosyć nie będzie pracy wychowawczej nad podniesieniem szacunku dla ludzkiej osoby. „Trzeba pokazać młodzieży, jak głęboko pojmuje Sobór godność osoby ludzkiej, jej prawa i obowiązki”. „Wychowanie chrześcijańskie będzie zawsze wychowaniem do rozumności, do wolności, do miłości i do postawy społecznej”¹⁸. Głęboki szacunek dla drugiego człowieka każe brać w obronę pokrzywdzonych, nie umiejących sobie radzić, sponiewieranych. Stosunek dla człowieka każe nawet w największym zbrodniarzu dostrzec dobro, aby do niego nawiązać i je w miarę możliwości rozwijać. Postawa szacunku do człowieka nie wyklucza nikogo z pola osobistych zainteresowań i czynnej pomocy.

Pozytywne podejście do człowieka potrzebne jest szczególnie w stosunku do młodzieży. Starsi tracą swój wpływ na młodzież najczęściej na skutek swego negatywizmu w patrzeniu na jej życie. Chcąc pomóc młodzieży skutecznie w zwalczaniu jej wad, a tym bardziej w zejściu z drogi przestępstwa, trzeba jej ukazać coś pozytywnego, co skutecznie zastąpi jej dotychczasowy program życia. Trzeba też pokazać, że ów nowy program jest możliwy do zrealizowania, gdyż odpowiada on jej ukrytym dążeniom, idzie po linii jej najbardziej intymnych pragnień. Trzeba młodzie-

¹⁶ M. Quoist, *Niezwykły dialog*, Warszawa 1966, s. 314 n.

¹⁷ Przemówienie z dnia 28 XII 1970 r. (maszynopis).

¹⁸ Tamże.

ży pokazać, że ekstaza, do której się rwie całą swoją istotą może być odnaleziona na drodze pełnej realizacji Ewangelii.

Jeżeli jakaś młodzież, to przede wszystkim ta, szukająca swojej ekstazy musi znajdować się w polu widzenia młodzieży przeprowadzającej rewizję swego życia. Chodzi o młodzież, która nigdy nie poprosi księdza o posługę religijną, a która podświadomie szuka Boga. Kryterium udzielania pomocy duszpasterskiej i kryterium oddziaływania apostolskiego nie może być, jak dotąd to jest w praktyce, jedynie formalna prośba o pomoc. Przypowieść o dobrym pasterzu i zaginionej owcy ukazuje inne kryterium, mianowicie rzeczywistą potrzebę.

Do tej młodzieży musi duszpasterstwo w jakiś sposób dotrzeć. W wielu przypadkach jest to możliwe jedynie poprzez młodzież religijnie zaangażowaną. Zanim bowiem młodzież, która z różnych przyczyn znajduje się z dala od Kościoła, będzie odczuwała potrzebę sakramentów, kapłana, musi przedtem uświadomić sobie swoją elementarną potrzebę bycia pełnym człowiekiem i drogę prowadzącą do pełni człowieczeństwa. Często chodzić będzie o zaspokojenie bardzo elementarnych potrzeb ciała i ducha. Trzeba jej uświadomić, że zaspokajanie tych potrzeb może mieć charakter jak najbardziej religijny. Dać komuś pić albo jeść w imię miłości to są czynności w pełnym tego słowa znaczeniu religijne. Ubrać, zopiekować się, odprowadzić, poświęcić czas, zainteresować się cudzymi problemami jak swoimi to nieodzowny wstęp wszelkiej inicjatywy apostolskiej wśród tego rodzaju młodzieży.

Akcje społeczne, charytatywne, kulturalne, a nawet rozrywkowe najczęściej w tym przypadku muszą poprzedzać wszelkiego rodzaju akcje liturgiczne i paraliturgiczne. Albowiem człowiek, zanim zapragnie Boga, musi Go poznać jako człowieka. Ten, który głosił, że „i szabat jest dla człowieka” (Mt 3, 21) wie, że do człowieka nawet Bóg musi przemówić językiem ludzkim. W epoce urzeczowiania kontaktów międzyludzkich poszukiwani są ludzie o nastawieniu na osobę. Ludzie o takim nastawieniu wzbudzają dziś coraz większe zainteresowanie, ludzie ci są pytani o motywy swego działania i postępowania.

Słowne głoszenie Ewangelii, które w istocie sprowadza się do usprawiedliwienia swojego postępowania przed ludźmi, stanowi właściwie ukoronowanie omawianych akcji apostolskich. Słowo staje się tu jakby drogą i bezpośrednim wprowadzeniem w życie ofiary, w sakramenty, w liturgię. W ten sposób dążenie do pełni człowieczeństwa postuluje aktywne życie chrześcijańskie¹⁹ i to co

¹⁹ Por. KK 11, 12, 45, 47, 52; DA 12, 13, 15.

nazywa się chrześcijańską doskonałością: „Bądźcie doskonałymi, jak Ojciec wasz w niebie...” (Mt 5, 48).

Tego rodzaju apostołstwo wymaga jednak od młodzieży prowadzenia życia wewnętrznego na wysokim poziomie, życia Ewangelią i Eucharystią na co dzień, czynnego uczestniczenia w liturgii. Aby wychować taką młodzież nie trzeba żałować czasu poświęcanego na specjalne Godziny Biblijne, Dni Skupienia, Rekolekcje, Obozy Szkoleniowe, Sympozja i Spotkania Liturgiczne. Przy decydowaniu się na tego rodzaju imprezy moment ilości osób w nich uczestniczących nie powinien odgrywać roli. Nawet duszpasterstwo indywidualne ma tutaj podstawowe znaczenie. Cała bowiem tajemnica tych spotkań leży w kontakcie bardzo osobistym. Chodzi o spotkania nieformalne, nie ogłaszane z ambony, a wypływające jedynie z wzajemnego zobowiązania się do nich, aby realizować życzenie Mistrza: „Gdzie dwóch albo trzech zgromadzonych jest w moje imię, tam ja jestem wśród nich” (Mt 18, 19).

Słowem, problem tzw. małych wspólnot w łonie chrześcijaństwa jawi się dziś coraz wyraźniej jako warunek autentyczności wielkiej wspólnoty chrześcijańskiej, a na obecnym etapie ku jedności jako warunek prawidłowego przebiegu dokonującego się procesu ekumenicznego. Chodzi o względnie homogeniczne zespoły ludzkie, którym — po okresie wstępnej formacji — wyznaczy się określone zadania do spełnienia. Dziś coraz bardziej podkreśla się duszpasterskie znaczenie tych wspólnot dla Kościoła i jego misji w świecie współczesnym. Dla realizacji jedności Kościoła trzeba, aby prawdziwie Chrystusową jedność zrealizowały najpierw dwu-, trzy-, cztero-, sześć-, dziesięcio-, piętnastoosobowe wspólnoty.

Świadomość takiej metody pracy dla Królestwa Bożego na ziemi staje się coraz bardziej żywa. Wyrazem rosnącej świadomości potrzeby małych wspólnot są nie tylko coraz częstsze publikacje na ten temat, ale przede wszystkim rosnąca wciąż liczba tego rodzaju wspólnot. Szansa tych wspólnot jest z dnia na dzień większa. Świadczą o tym nie tylko młodzieżowe ruchy religijne podejmujące tradycyjne formy oddziaływania apostołskiego na środowisko, ale również te ruchy, które nie zrywają na wskroś z współczesnymi tendencjami nawet najbardziej ekstrawaganckiej młodzieży, jak np. ruchy młodzieżowe, które z jednej strony nie widzą ratunku człowieka w narkotykach i wyżyciu seksualnym, ale z drugiej strony nie widzą go też w zracjonalizowanej teologii. Ratunek człowieka widzą w autentycznym czynie pomocy biednym i chorym, w zwalczaniu ujemnych cech cywilizacji.

Podobne zjawiska religijności młodzieży zaobserwować można i w naszym kraju, choć na mniejszą skalę. Powstającym wspólno-

tom młodzieżowym nie chodzi często o powrót do Kościoła w jego stare, instytucjonalne formy; chodzi po prostu — często w walce z faryzeizmem niektórych ludzi urzędowego Kościoła — o powrót do Ewangelii.

Małe chrześcijańskie wspólnoty młodzieżowe pojęte jako dynamiczne ośrodki działania wywierają szczególnie wpływ na młodzież i w tym leży ich znaczenie dla apostołstwa. Młodzież bowiem często zagubiona i osamotniona odczuwa potrzebę przynależenia do wspólnoty, której członkowie powiązani są ze sobą bardzo mocnymi więzami wewnętrznymi. Silna i trwała więź osobowa stanowi najlepszą gwarancję przekazywania ewangelicznych wartości. We współczesnej rodzinie coraz trudniej o tego rodzaju więzy; tym większe jest ich znaczenie, gdziekolwiek by występowały.

Ankiety stwierdzają, że wobec malejącego wpływu wychowawczego rodziny rośnie wpływ środowiska rówieśników i rówieśnic. To wskazuje na młodzież jako na właściwego apostoła młodzieży. Na potrzebę apostołowania młodzieży wśród młodzieży wskazuje też Sobór Watykański II²⁰. Potrzeba istnienia wśród młodzieży, w jej własnym środowisku apostołskiego aktywu młodzieżowego jest bardzo wielka. W tym kierunku szły starania i troski najlepszych duszpasterzy młodzieżowych (jak np. ks. Szwejnicca tworzącego m. in. młodzieżowe zespoły „Pomocy bliźniemu” i działającego w ramach „Juventus Christiana”). W tym kierunku zdają się też iść inicjatywy współczesnych duszpasterzy młodzieżowych, a zwłaszcza młodzieży pozaszkolnej nastawionej na działanie. Tę podatność młodzieży na różnego rodzaju działanie, także na działanie apostołskie dobrze widzą nie tylko wzorowi księża duszpasterze, ale i świeccy chrześcijanie, nawet ci, którzy nie czują się zdolni, aby tę podatność wykorzystać do różnorodnych form apostołstwa świeckich.

Jedyny problem, na jaki zdają się napotykać tego rodzaju inicjatywy, polega na tym, kto je podejmie, a jeszcze bardziej, kto je będzie kontynuował? Brak duszpasterzy, którzy mogliby sobie zarezerwować czas na tego rodzaju pracę wychowawczą, jest odczuwalny. Spośród zaś tych duszpasterzy, którzy by mogli sobie zarezerwować czas dla młodzieży — zwłaszcza pozaszkolnej — niewielu posiada właściwe przygotowanie. I wydaje się, że ostatecznie biorąc, problem wychowania młodzieży do apostołstwa świeckich jawi się jako problem znalezienia i odpowiedniego przygotowania jej wychowawców.

²⁰ Por. DA, nr 32.